

Marek Starowieyski

Czytania patrystyczne w "Liturgii godzin"

Studia Theologica Varsaviensia 18/2, 241-251

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK STAROWIEYSKI

CZYTANIA PATRYSTYCZNE W LITURGII GODZIN

Konstytucją *Laudis canticum* z 1 listopada 1970 r. papież Paweł VI wprowadził nowy brewiarz *Liturgia horarum* dość znacznie różniący się od poprzedniego brewiarza.

Zadaniem niniejszego artykułu jest omówienie tzw. czytań patrystycznych nowego brewiarza na kanwie przepisów *Institutio generalis de liturgia horarum* (nr 159—165). Po ogólnych wiadomościach wstępnych: historycznych i terminologicznych, zajmiemy się kryteriami doboru czytań z podkreśleniem pozytywów i negatywów nowego układu. Na zakończenie postaramy się odpowiedzieć na pytanie, jaka jest obiektywna wartość tekstów użytych w brewiarzu i dlaczego zostały one umieszczone w brewiarzu.

Nie miejsce tu wchodzić w problem zmian, jakim podlegał brewiarz w ciągu ostatnich pięciuset lat, zajmiemy się natomiast przemianami układu czytań patrystycznych.

Najstarszy zbiór tych czytań Kościoła rzymskiego sięga VII—IX w. Został on wyparty przez homiliarz Pawła Diakona (koniec VIII w.) i na nich zasadniczo oparł się układ czytań brewiarza Piusa V, który choć uległ dość gruntownym przemianom w czasie reformy Piusa X, to jednak wybór czytań nie został naruszony w zasadniczych liniach.¹ Ponieważ powstał on we wczesnym średniowieczu, czytania ograniczały się do dość ciasnego kręgu pisarzy i nie były reprezentatywne. Znajdowały się tam wprawdzie urywki wielkich pisarzy łacińskich, starożytności chrześcijańskiej — niektóre z pism nieautentycznych, które im przypisywano — natomiast pisarze greccy i średniowieczni byli reprezentowani tylko z rzadka: na 650 czytań tylko 24 były wzięte z pism Ojców greckich.² Same czytania uległy skróceniom, były przedzielone

¹ R. Grégoire, *Les homéliers du Moyen-Age*, Roma 1966; F. Raffa, *Dal Breviario del Quignonez alla Liturgia delle ore di Paolo VI*, w: *Liturgia delle ore*, Torino 1972, s. 185—220.

² G. Morin, *Critiques des sermons et homélies apocryphes du Bré-*

responsoriami i błogosławieństwami, co nie stwarzało bynajmniej warunków do uchwycenia myśli, nie mówiąc już o gustowaniu pięknem Ojców, i co więcej — odstraszały od ich lektury.

Sytuacja już zła uległa ostatecznemu pogorszeniu w nowym dwutomowym brewiarzu, gdzie nie tylko usunięto sporo czytań patrystycznych, ale na domiar złego, usunięto mechanicznie z wielu czytań dwie ostatnie części, zostawiając początek homilii, zazwyczaj dość przypadkowy i nie zawsze mający sam w sobie jakiś sens.

Rebus sic stantibus zaczęto wątpić w ogóle w sensowność czytań patrystycznych, toteż komisja przygotowująca nowy wybór czytań wraz z jego projektem rozesłała biskupom i teologom, a szczególnie patrologom pytanie, czy jest sens je wprowadzać. Odpowiedzi okazały się w ogromnej większości pozytywne, przystąpiono więc do ostatecznego wykończenia nowego wyboru, realizując w ten sposób zalecenie Konstytucji o Liturgii, by „lepiej dobrać wyjątki z dzieł Ojców, doktorów i pisarzy kościelnych” (nr 92 b). To stanowisko potwierdziła *Institutio generalis*, w której przypomniano, że czytania zaczerpnięto z pism Ojców i pisarzy kościelnych zgodnie z tradycją Kościoła Rzymskiego (nr 159).

Nim przystąpimy do omówienia czytań patrystycznych należy przypomnieć, jaka jest struktura oficjum czytań w nowym brewiarzu. Składa się ona z hymnu, trzech psalmów z antyfonami, wersetu i dwu czytań ze swymi responsoriami, po których ewentualnie odmawia się *Te Deum*, i oracji. Pierwsze czytanie jest zawsze wzięte z Pisma św.; czytane są poszczególne księgi ST i NT w „lectio continua”, to znaczy w obszernym wyborze. Drugie natomiast czytanie może być bądź patrystyczne, bądź hagiograficzne.

Należy określić dokładniej te dwa, jak zobaczymy, nieostre określenia. Już samo stwierdzenie, że jakiś pisarz należy do epoki patrystycznej jest dość nieprecyzyjne, bo dla jednych kończy się ona z soborem chalcedońskim (451 r.), dla innych w VII lub VIII w. (na Zachodzie ze śmiercią św. Izydora z Sewilli — 636 r. lub św. Bedy — 735 r., a na Wschodzie św. Jana Damascyńskiego — 749 r.); inni w końcu do epoki patrystycznej wliczają pisarzy średniowiecznych. W nowym brewiarzu termin „patrystyczny” byłby najbliższy trzeciemu, choć niezupełnie, bo

viaire Romain, *Analecta Maredsolana* I, 1913, s. 487—502; A. Hamman, *Réflexions sur les lectures patristiques du Bréviaire*, *Ephemerides Liturgicae* 79 (1965) 341—347.

do „czytań patrystycznych” bywają wliczane również teksty późniejsze, np. św. Karola Boromeusza, św. Jana od Krzyża, a wśród nich liczne teksty Vaticanum II, co nie tylko wynika z chęci dobrania jak najlepszych czytań, ale i wykazania ciągłości tradycji od Ojców Apostolskich do Vaticanum II.

Nieostre jest również pojęcie „czytanie hagiograficzne”, to jest dotyczące świętych. Obejmują fragmenty z ich autentycznych życiorysów poprawnych historycznie, z ich pism lub też z braku takich, wyjątki z dzieł pisarzy zazwyczaj okresu patrystycznego dostosowane do postaci danego świętego. O ile fragmenty pism samych świętych i pisarzy patrystycznych są zazwyczaj bardzo dobre, o tyle czytania historyczne są na ogół mdłe i blade: bo w końcu czy kogoś wzrusza opis ufundowania przez św. Henryka biskupstwa w Bambergu? Brakiem natomiast brewiarza, i to wielkim, jest zupełne usunięcie całościowych życiorysów świętych ograniczając się do kilkulinijkowej suchej wzmianki. Myślę, że korzystając ze swych uprawnień Konferencja Episkopatu mogłaby dołączyć do brewiarza dodatek hagiograficzny zawierający krótkie życiorysy świętych, zawartych w danym tomie. W Niemczech np. umieszczono w Mszałe życiorysy świętych. Wielką bowiem stratą zarówno dla duszpasterstwa i duchowości kapłańskiej jest niemal zupełna niezajomość życiorysów świętych wśród średniego i młodszego pokolenia duchowieństwa.

Mówiąc ogólnie pisarze okresu patrystycznego (do VIII w.) dominują w drugich czytaniach Adwentu, okresu B. Narodzenia, W. Postu, Wielkanocy i „per annum”; stanowią mniejszość w „proprium sanctorum”, w komunalach mają na ogół lekką prze wagę.

Po tych uwagach wstępnych zajmijmy się kryteriami zastosowanymi przy wyborze tekstów patrystycznych. Zaczniemy od kryteriów negatywnych, to jest odpowiemy na pytanie, jakie teksty zostały wyeliminowane z pola zainteresowań autorów wyboru.

Wyłączono teksty typowo polemiczne, bądź dotyczące problemów dziś przebrzmiałych, zawierających zbyt daleko posunięte alegoryczne tłumaczenie Pisma Świętego, bądź w końcu zbyt zawiłe filozoficznie i teologicznie. Te kryteria zastosowano nie tylko do całych tekstów, ale także i wewnątrz tekstów, to znaczy jeżeli jakiś skądinąd piękny tekst zawierał wypadki polemiczne albo fragmenty zupełnie nieaktualne, wycinano je: widać to dobitnie w tekstach Ojców Apostolskich. Owe cięcia zaznaczono w nagłówku, w którym podane są źródła. Taki zabieg zupełnie niedopuszczalny w wydaniu naukowym, jest zrozumiały i uspra-

wiedliwiony w tekstach mających służyć jako czytanie duchowne i pobudzać do medytacji, a nie służyć badaniom naukowym. Wyłączono z brewiarza również i teksty pisarzy niekatolickich.

Zwróćmy jednak uwagę, że kryterium ortodoksji zostało potraktowane bardzo szeroko, zresztą w myśl „*Institutio generalis*”, która zaleca dobranie czytań spośród Ojców Kościoła i pisarzy kościelnych (nr 159), a więc pisarzy nie odznaczających się wszystkimi czterema cechami znamionującymi Ojców (ortodoksja, świętość życia, starożytność, potwierdzenie Kościoła).

Jak wiadomo Sobór Konstantynopolitański II (551 r.) potępił Orygenesę; część jego dzieł wtedy zaginęła. Tenże sobór potępił tzw. „Trzy rozdziały”: pisma Ibasę, Teodora z Mopsuestii i Teodoretę z Cyru. Wprawdzie niektóre punkty nauki Orygenesę są nie do przyjęcia, a dzieła trzech pisarzy antiocheńskich mogły dać powód do interpretacji w duchu nestoriańskim, to jednak wszyscy czterej umarli w zgodzie z Kościołem. Orygenes należał niewątpliwie do największych geniuszy myśli starochrześcijańskiej i przyczynił się niemało do rozwoju teologii. Podobnie i zasługi Teodora z Mopsuestii i Teodoretę z Cyru w dziedzinie teologii są niewątpliwie. Wśród czytań nowego brewiarza znajdują się liczne fragmenty dzieł Orygenesę, kilkakrotnie cytowany jest Teodoret. Umieszczenie ich w brewiarzu przypomina również, że na ich potępienie wpłynęły w niemałym stopniu dziwne meandry polityki cesarza Justyniana. Podobnie rzecz się ma z Tertulianem, który jak powszechnie wiadomo, po nawróceniu się najpierw żył jako wierny syn Kościoła, potem jednak przeszedł do montanistów, a w końcu założył własną sektę. To jednak nie przekreśla faktu jego ogromnego wpływu na teologię Zachodu. Fragmenty dzieł Tertuliana znalazły się również w nowym brewiarzu.

Jak widać dobór kryteriów negatywnych przy ustalaniu tekstów czytań patrystycznych w nowym brewiarzu dobrze charakteryzuje pewną postawę charakterystyczną dla Kościoła współczesnego: odcięcie się od teologicznej klótlivosti, subtelnych i często pustych żonglerek słownych, które tak miłowała starożytność, nieestety także i chrześcijańska, a równocześnie twarde potwierdzenie, że w modlitwie oficjalnej Kościoła, jako pokarm duchowy dla kapłanów, czyta się pisarzy Kościoła.

Przechodząc do kryteriów pozytywnych, którymi kierowali się autorzy doboru czytań, należy stwierdzić, że byli oni bogatsi o wyniki nauki, szczególnie XIX i XX w., która przez liczne wydania i opracowania zbliżyła kulturze współczesnej wielu pisarzy wschodnich, greckich i średniowiecznych. Posiadali więc dużo większe możliwości niż wczesnośredniowieczni autorzy wyborów;

ponadto mieli jaśniej uświadomione pojęcie uniwersalności Kościoła.

Czytania pisarzy łacińskich stanowią trzon czytań, co wynika z przynależności Kościoła rzymsko-katolickiego do sfery zarówno religijności jak i kultury zachodniej. Wynika to również z faktu, że ta właśnie literatura jest najlepiej przebadana i znana oraz także z tego, że szereg wieków właśnie literatura łacińska stanowiła jedyną literaturę Kościoła katolickiego. To jednak stwierdziwszy przyznać należy, że również pisarze greccy zajmują porównywalne miejsce w brewiarzu. Otrzymujemy w nim bowiem przegląd najwybitniejszych pisarzy greckich oraz kilku pisarzy orientalnych. Dodać tu należy, że ci ostatni stanowią poważną mniejszość, i mankamentem czytań nowego brewiarza jest to potraktowanie ich po macoszemu.

Jeśli chodzi o wybór pisarzy greckich, to jest on bardzo dobry i reprezentatywny dla pierwszych pięciu wieków, gorzej natomiast przedstawia się sprawa z pisarzami VI, VII i VIII w. (np. św. Teodor Studyta, św. Jan Damasceński, św. Maksym Wyznawca pojawiają się tylko z rzadka). Brak jest, niestety, zupełnie wielkiej poezji wczesnobizantyńskiej, podczas gdy wśród hymnów brewiarzowych znajdujemy wprawdzie szereg bardzo pięknych, ale obok nich, niestety, i inne niewielkiej wartości zarówno teologicznej jak i artystycznej. Dodajmy jeszcze, że pisarze okresu patrystycznego są zastosowani poza czytaniem. Dla przykładu: antyfony na święto Trójcy Przenajświętszej pochodzą z pięknego hymnu do Trójcy Mariusza Wiktoryna, wybitnego filozofa i teologa, znanego m.i. z *Wyznań* św. Augustyna. Ale tu wychodzimy już poza temat czytań patrystycznych.

Obok pisarzy okresu patrystycznego w czytaniach drugich znajduje się wiele fragmentów pisarzy łacińskich średniowiecznych. Obok znanych pisarzy, jak Tomasz z Akwinu czy Bernard z Clairvaux, wprowadzono pisarzy cysterskich XIII w. należących bez wątplenia do wielkich klasyków myśli i duchowości chrześcijańskiej, takich jak Baldwin z Ford, Izaak ze Stella czy Aelred z Rielvaux i innych. Uwzględnienie duchowości średniowiecznej stanowi jedno z wielkich osiągnięć brewiarza.

W końcu wśród czytań patrystycznych znajdują się stosunkowo nieliczne fragmenty pisarzy późniejszych, np. św. Jana Fishera i św. Karola Boromeusza czy św. Jana od Krzyża oraz wzięte z dokumentów Vaticanum II.

Wspomniano kilkakrotnie o braku wyborów. Ten zarzut został przewidziany przez *Institutio generalis*, która mówi o planowym piątym tomie czytań „ad libitum” (nr 161), który się jesz-

cze nie ukazał. Być może, że w nim właśnie będzie się znajdował szerszy wybór pisarzy późniejszych, a więc wczesnobizantyjskich i średniowiecznych, jaki znajdujemy w przygotowanym przez Włochów nieoficjalnym, dwuczęściowym tomie V.³ Co więcej, Konstytucja na tym nie poprzestaje, ale przewiduje możliwość przygotowania tomów dodatkowych przez poszczególne Konferencje Episkopatów dla potrzeb lokalnych (nr 162). Te przepisy są typowe dla elastycznej koncepcji brewiarza, którego pierwszym celem jest odpowiedzenie potrzebom duchowym jego użytkowników.

Mimo pewnych niedoskonałości wyboru możemy mówić o uniwersalności czytań nowego brewiarza. Drugą jego cechą byłoby ujęcie duszpasterskie. W doborze zwrócono uwagę na utwory może najbardziej dotąd żywe spośród dzieł epoki Ojców, tj. na utwory o charakterze duszpasterskim, jakimi są homilie i katechezy. Większość licznych tekstów św. Augustyna zaczerpnięto z jego homilii, podobnie zresztą jak u św. Jana Chryzostoma i Orygenesza. Autorzy wyraźnie preferowali katechezy, szczególnie zaś te najpiękniejsze, jakie nam pozostawiła starożytność — św. Cyryla Jerozolimskiego. Uwzględniono również katechezy św. Ambrożego, które są czytane w „*Lectio continua*”, oraz św. Jana Chryzostoma. Brak, niestety, pięknych, niedawno odnalezionych katechez Teodora z Mopsuestii. Obok katechez znajdujemy w brewiarzu jeszcze inną kategorię pism duszpasterskich, jakimi są listy, a więc listy św. Augustyna, św. Atanazego oraz czytane w „*Lectio continua*” listy św. Ignacego Antiocheńskiego. To duszpasterskie ustawienie czytań stwarza specyficzny klimat oficjum czytań: jest proste, nie wymaga wielkiego przygotowania teologicznego, a czytania nie są jednak płytkie, lecz „gęste” teologicznie. To sprawia, że brewiarz, który jest w pierwszym znaczeniu książką modlitwy kapłana, może być łatwo użyty przez ludzi świeckich, np. jako wspólna modlitwa pewnej grupy parafialnej. „*Institutio generalis*” mówi o używaniu go nie tylko przez „*precones verbi*”, ale także przez szersze kręgi chrześcijan (nr 165).

Czytania patrystyczne brewiarza na ogół stanowią jednostki dla siebie. Wprowadzono jednak pewną formę „*lectio continua*”, to znaczy, że pewien utwór jest czytany przez kilka dni pod rząd. „*Lectio continua*” danego utworu podkreśla jego wybitne walory i preferencje autorów wyboru. Czytane są w dużych fragmentach w „*lectio continua*” listy do Rzymian, Efezjan, Magnezjan i Tral-lan św. Ignacego z Antiochii (cztery na ogólną liczbę siedmiu!), list

³ *Il dialogo che ci salva*, II serie, *Lettura dei Padri*, b. m. w., ed. Marietti, vol. 1—2, s. 336—559.

św. Polikarpa, list św. Klemensa, list Ps. Barnaby, tzw. II list św. Klemensa, „De oratione Dominica” św. Cypriana, „De Mysteriis” św. Ambrożego, homilia „De pastoribus” św. Augustyna oraz jego list do Proby (traktat o modlitwie), komentarz św. Leona Wielkiego do ośmiu błogosławieństw oraz fragmenty dużego dzieła św. Grzegorza Wielkiego *Moralia in Hiob.* To wyciszenie potwierdza to wszystko, co wyżej powiedziano o duszpasterskim charakterze wyboru i podkreślają wyraźną preferencję Ojców Apostolskich, bo poza wymienionymi utworami mamy w brewiarzu fragmenty innych ich pism: Didache, pozostałych listów św. Ignacego i listu do Diogneta. Została więc podkreślona rola Ojców Apostolskich, pierwszych świadków tradycji, łączących Nowy Testament z okresem Ojców.

Na pierwszy rzut oka czytania sprawiają wrażenie chaosu. Tak jednak nie jest. Już przejrzenie samych tytułów dodanych przez autorów wyboru na początku każdego czytania i podających główną myśl tak pierwszego jak i drugiego czytania wskazuje na pewne kryteria doboru, których jednak nie zawsze można było konsekwentnie przeprowadzić.

Czytania starano się dostosować po pierwsze do okresu liturgicznego. Ten wybór udał się najlepiej, był jednak najłatwiejszy do przeprowadzenia. Advent rozpoczyna tekst św. Cyryla Jerozolimskiego o dwóch przyjściach Chrystusa, a następne czytania wolno skierować się ku tajemnicy wcielenia, podkreślając rolę św. Jana Chrzyciela, szczególnie zaś Maryi. Ukoronowaniem czytań adwentowych jest czytanie Bożego Narodzenia: sławne pierwsze kazanie Leona Wielkiego na Boże Narodzenie o wcieleniu Chrystusa. Czytania okresu Bożego Narodzenia koncentrują się naturalnie na tajemnicy wcielenia, a następnie na chrzcie Chrystusa. Temat to dość mało wyeksponowany w teologii Zachodu, natomiast bardzo żywy w teologii wschodniej. Czytania na Wielki Post otwiera wezwanie do pokuty św. Klemensa Rzymskiego, w następnych tygodniach podkreślono rolę pokuty, dobrych uczynków i nawrócenia się. Dopiero około niedzieli Palmowej Męki Pańskiej pojawiają się motywy męki. W okresie Wielkanocnym czytania koncentrują się na tajemnicy Zmartwychwstania i sakramentach wielkanocnych — Chrzcie i Eucharystii. W VI tygodniu pojawia się temat Wniebowstąpienia, a w VIII jest mowa o Duchu Świętym. Taki układ jest spełnieniem zalecenia *Institutio generalis*: „Czytania Ojców Kościoła pozwalają poszczególnym wiernym zrozumieć poszczególne okresy i święta liturgiczne” (nr 165). Innymi słowy czytania brewiarzowe przedstawiają tajemnice życia Chrystusa w opisie Ojców Kościoła. Autorem wy-

boru udało się tu zgrać główne myśli mszału z czytaniem patrystycznymi. Okres „per annum” nie posiada takiej linii tematycznej.

Następna próba połączenia czytań Pisma Świętego i czytań patrystycznych udała się tylko częściowo. Jak wspomniano, jako pierwsze czytania wzięte są fragmenty z poszczególnych ksiąg Pisma św. czytanych „in continuo”, to znaczy po kolei, choć z pewnymi opuszczeniami. Tu pełne zgranie było niemożliwe, ponieważ nie wszystkie księgi Pisma Świętego były w równym stopniu komentowane w starożytności chrześcijańskiej (np. do Ewangelii św. Marka posiadamy tylko jeden komentarz całkowity św. Bedy i jeden fragmentaryczny św. Hieronima), a ponadto nie wszystkie fragmenty poszczególnych ksiąg Pisma były komentowane przez pisarzy okresu patrystycznego i dlatego często trudno jest znaleźć omówienia tekstów dziś najbardziej znanych. Podjęta przez Włochów próba skomentowania wszystkich pierwszych czytań fragmentami Ojców skończyła się niepowodzeniem, bowiem wykorzystane komentarze — niejednokrotnie jedyne do danej księgi — bywają przestarzałe i teologicznie nie udane.⁴

Niemniej jednak są w liturgii godzin niektóre miejsca, gdzie udało się zgrać I i II czytanie. Tak np. w VIII i IX tygodniu „per annum” czytana jest księga Hioba — czytania patrystyczne wzięto z *Moralia in Hiob* Grzegorza Wielkiego, dzieła w całości przewlekłego, lecz we fragmentach bardzo pięknego, oraz z *Wyznań* św. Augustyna, w których święty, podobnie jak Hiob, lecz w inny sposób, zмага się z Bogiem. List św. Polikarpa do Filipian czyta się w XXVI tygodniu równocześnie z listem św. Pawła do Filipian, natomiast list św. Ignacego do Magnezjan — w XVI tygodniu wraz z II listem św. Pawła do Koryntian; nie zapominajmy, że św. Polikarpa i św. Ignacego dzieli od św. Pawła okres zaledwie ok. 50 lat. Tych związków jest więcej. Warto więc przy odmawianiu brewiarza szukać ich, naturalnie nie na siłę.

Na początku artykułu zostało przytoczone pytanie, czy należy zachować czytania patrystyczne. Odpowiedź konsultorów była pozytywna. Kończąc artykuł należy sobie postawić pytanie: dlaczego je zachowano i jaka jest wartość czytań patrystycznych.

Cel czytań patrystycznych określa wspomniana *Institutio generalis*: „Głównym zadaniem omawianego tu czytania jest medytacja Słowa Bożego zgodnie z tym, jak je ujmuje Kościół w swo-

⁴ Myślę o ośmiu tomikach *L'Orà di lettura commentata dai Padri della Chiesa*, Bologna 1976 nn. Omówienie tego wydawnictwa w CT 49 (1979) fasc. III, s. 184 n.

jej Tradycji" (nr 163). Medytacja („meditatio”) stanowi wedle tradycji Kościoła jedną z form modlitwy. Teksty patrystyczne mają służyć nie do nauczenia się czy do zapoznania się z teologią patrystyczną lub średniowieczną, podobnie jak i teksty hagiograficzne nie mają służyć do nauki historii Kościoła. Ich celem jest medytacja.

Ale ta medytacja ma być medytacją Słowa Bożego czyli Pisma Świętego. Dlaczego jednak sięgnięto do Ojców? Cała ich teologia, katecheza, przepowiadanie, modlitwa itd. były oparte i przepojone Pismem Świętym. Zнали je w wielu wypadkach na pamięć, studiowali je nieustannie. Stanowiło ono dla nich jedność od „Genesis” do „Apokalipsy” stanowiło centrum ich życia religijnego. Studium Pisma św. było dla nich modlitwą, podobnie jak to zaleca Konstytucja *Dei Verbum*: „Niech pamiętają o tym, że modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma Świętego, by ono stało się rozmową między Bogiem a człowiekiem” (nr 25). Tak właśnie ma się rzecz z tekstami brewiarzowymi-patrystycznymi: są one przepojone Pismem Świętym odczytanym modlitewnie i dlatego prowadzą do modlitwy skrypturystycznej. Pismo ponadto było dla pisarzy patrystycznych Słowem Bożym; w nim Bóg do nich przemawia, Jego słuchają żarliwie i dlatego w świetle Tradycji „samo Pismo św. głębiej jest rozumiane i nieustannie wprowadzane w czyn” (*Dei Verbum* 8). Widzimy tu zasadniczą różnicę między egzegezą współczesną a egzegezą Ojców. Ta ostatnia była przez egzegetów pogardliwie nazywana nienaukową. I bynajmniej nie starała się być naukową. Pismo św. nie było dla niej obiektem badań filologicznych, historycznych czy nawet teologicznych, ale głosem Boga przemawiającego do człowieka, w który należy pokornie się wsłuchiwać, rozważać go w sercu swoim i wprowadzać w życie. Była to postawa mądrościowa a nie naukowa w sensie nowoczesnym tego słowa. I stąd wielka wartość i wielki urok egzegezy patrystycznej.

Ojcowie Kościoła byli teologami, ale słowo „teologia” miało dla nich, szczególnie dla teologów wschodnich, a więc i greckich, inne znaczenie niż dla teologów współczesnych. „Teologia oznacza słowo skierowane przez Boga do człowieka i próbę odpowiedzialności na to słowo przez człowieka w możliwych granicach; jest to doktryna przeżyta, nieustanne doświadczanie boskości, metanoia przekształcająca osobę ludzką... Być teologiem oznacza żyć słowem Bożym, orędziem przychodzącym z wysoka, nie sądząc jednak, że się obejmie go i wyjaśni w sposób wyczerpujący pojęciami i metodą dyskursywną logiki, aby uniknąć, jak to często podkreślają Ojcowie, zastąpienia Boga bałwanami myśli ludz-

kiej. Grzegorz z Nazjanzu dobrze wyjaśnia charakter dynamiczny teologii w jej wartości egzystencjalnej: »Chcesz stać się teologiem? Zachowaj nakazy, postępuj wedle przykazań, działanie bowiem jest posuwaniem się ku [kontemplacji]».⁵ Można tu dodać dwa znane określenia Ewagriusza z Pontu: „Jeśli jesteś teologiem, prawdziwie się modlisz, a jeśli modlisz się naprawdę, jesteś teologiem” oraz „Kto nie widział Boga, nie może o Nim mówić”.⁶ Czy więc nie warto czytając i medytując teksty brewiarzowe powrócić do pojęcia teologii patrystycznej?

Medytacja Pisma Świętego ma się odbywać w Kościele, bo przecież brewiarz jest modlitwą Kościoła. Określa to św. Wincenty z Lerynu: „Wobec takiej ogromnej gmatwaniny błędów jest rzeczą wprost konieczną wytyczyć linie wykładu Pism prorockich i apostołskich według prawidła kościelnego i katolickiego czucia (secundum ecclesiastici et catholici sensus normam)”.⁷ Kim byli autorzy cytowanych w brewiarzu fragmentów? Przeważnie święci, najczęściej biskupi, a więc nauczający oficjalnie w imieniu Kościoła; to byli ci, którzy kładli fundamenty pod budowę teologii, duchowości a często i struktur organizacyjnych Kościoła. Byli to ludzie Kościoła i wczytując się w ich dzieła nie tylko uczymy się modlitwy skryptystycznej, ale tego, co Wincenty z Lerynu nazywa „kościelnym i katolickim czuciem”, inaczej „sensus ecclesiae” lub jeszcze innymi słowy „sentire cum ecclesia”. To odczucie Kościoła nie ma nic ze stereotypowości myślenia czy zgleichszachtowania dokonywanego przez współczesne kultury masowe. W czytaniach brewiarzowych spotykamy się z szerokim wachlarzem najwybitniejszych myślicieli Kościoła, ludzi głęboko czujących Kościół i żyjących jego życiem, równocześnie tak bardzo różnych osobowością, kulturą, umysłowością czy reprezentowanym kręgiem kulturalnym. Od gwałtowników Bożych jak św. Augustyn czy św. Bernard do rozsądnego i spokojnego św. Cypriana; od genialnych teologów jak św. Grzegorz z Nyssy czy św. Maksym Wyznawca do prostego duszpasterza Maksyma z Turynu, czy autora Didache; od wielkich artystów św. Grzegorza z Nazjanzu czy św. Jana Chryzostoma do dość nieudolnie posługujących się piórem Ojców Apostolskich; od zrównoważonych ludzi Zachodu jak św. Leon do egzaltowanego na sposób wschodni św. Efrema; od surowego i nieprzejednanego moralisty Tertuliana do pełnego wy-

⁵ P. Scazzoso, *Introduzione alla ecclesiologia di S. Basilio* (Studia Patristica Mediolanensia 4), Milano 1975, s. 53 n. Cytuje mowę 20, 5.

⁶ De orat. 60. PG 79, 1180B; Cent. 5, 36. Frankenberg s. 329.

⁷ *Commonitorium* 2. Tł. J. Stahr, POK 8, 1928, s. 7. Fragment ten jest cytowany w *Institutio generalis* nr 163.

rozumienia św. Augustyna głoszącego „dilige et quod vis fac”. A byli to wszyscy ludzie, którzy żyli Kościołem, bo w „sentire cum ecclesia” jest miejsce na szerokość postaw i poglądów, jakiej gdzie indziej nie znajdziemy. W ich pismach mamy odpowiedź na współczesne żądanie pluralizmu, którego „sentire cum ecclesia” Ojców nie wykluczało, bo „w domu Ojca jest mieszkań wiele”. Pisma ich wskazują ponadto, że wierność Kościołowi nie znaczy bynajmniej zubożenia człowieka, ale jego ubogacenie.

Dobre i rozsądne dobranie czytań w nowym brewiarzu tekstów, ich piękno a zarazem różnorodność powinny nie tylko ubogacić życie duchowe, pomóc w rozwiązywaniu codziennych problemów, ubogacić życie modlitwy i medytacji, ale także umocnić więzy z Kościołem i dać impuls do dalszego, samodzielnego czytania pism tych, których nazwano „światłami świata” — „fota tes oikumenes”.